

Zakończające słowo przestrogi i zachęty

Powyższych myśli nie skreśliliśmy w celu złośliwej krytyki starszych, w celu wyszukiwania w nich wad itp. Nie chcemy także nikogo zniechęcać lub wstrzymywać w jego obowiązkach starszego. Pragnieniem naszym raczej jest, aby słowami naszego tekstu zachęcić wszystkich, a szczególnie starszych, aby „pilnowali samych siebie” przede wszystkim, a następnie Pańskiej trzody. Pilnować samego siebie znaczy czuwać nad sobą i nie dopuścić do swego serca ducha zarozumiałości, duchowej pychy, która prowadzi do zginienia (Przyp. 16:18). Każdy, kto występuje jako mówca przed rzeszą słuchaczy, narażony jest na niebezpieczeństwo popadnięcia w duchową pychę. Pokusy tego rodzaju przychodzą na wszystkich starszych i kłamcą byłby taki starszy, który by twierdził, że podobnych pokus nie doświadcza albo że nigdy nie doświadczał. Że takie pokusy przychodzą, nie potrzebuje się tym nikt niepokoić, lecz opanować te pokusy, odeprzeć je i nie dopuścić, aby one nadęły nas i wytrąciły nasz umysł z równowagi – jest zadaniem, któremu nie każdy potrafi sprostać. Niektórzy będąc już z natury więcej zarozumiali, gdy otrzymają przywilej publicznego przemawiania, nie są po prostu w stanie utrzymać się w równowadze umysłu i bardzo prędko zapadają na straszną i zgubną chorobę duchowej pychy. To jest właśnie przyczyną, że tak wielu braci zdolnych, znakomitych mówców wykoleiło się i poszło na manowce.

Duchowa ta choroba jest też dlatego niebezpieczna, że ten, co na nią zapadnie, rzadko kiedy o tym wie i nigdy się do tego nie przyznaje. Lecz bracia obserwujący go, o ile mają ducha pokory i zdrowego zmysłu, mogą i powinni to zauważyć. Nie jest nawet rzeczą bardzo trudną to zauważyć, bo choroba ta ujawnia się, jeżeli nie w słowach, to w zachowaniu, postawie, ruchach i tonie głosu.

Bywa niekiedy, że zgromadzenie widzi te objawy duchowej choroby w swoim starszym, lecz ponieważ jest on wymowny i wpływowy, więc nadal obiera go na starszego, aby się poszczycić dobrym mówcą. Czy taki stan rzeczy jest według ducha Bożego? Czy taki starszy jest postanowiony od Boga, czyli według woli Bożej? Nie! Nie! I jeszcze raz nie!. Bóg wyraźnie mówi, że „pysznym się sprzeciwia”, że pysznych poniża; a jeżeli zgromadzenie zamiast poniżyć pysznego, czyli zamiast posadzić go na niższym miejscu, wywyższy go do najwyższego stanowiska w zborze, to czyż takie wybory zgromadzenia są według woli Bożej? Przeciwnie, zgro-

madzenie takie gwałci wolę Bożą i ściąga na siebie Jego niełaskę. Toteż jako wynik takich nierozważnych wyborów zgromadzenie zawsze otrzyma pewne srogie doświadczenia i to najczęściej ze strony tych wyniosłych starszych, których sobie niebaczenie obrało. Lepiej będzie dla zgromadzenia, stokroć lepiej, gdy obierze sobie mówców mniej zdolnych, lecz dobrego ducha, aniżeli krasomówców, lecz nadętych pychą! Czyż na próżno mówi apostoł, że kaznodzieja wymowny, a nie mający miłości i innych cnót jest tylko „brzmącym cymbałem?” (1 Kor. 13:1)?

Niektóre zgromadzenia niekiedy tak długo pobłażają ambitnym starszym, że czują się jakoby zmuszone nadal tych samych obierać, bo są w obawie, że gdyby ich nie obrali, to ci gotowi zrobić rozerwanie. Jeżeli gdziekolwiek warunki doszły do takiego stopnia, to tym gorzej i zgromadzenie takie, o ile nie chce w zupełności odpaść od łaski Bożej i chce powrócić na prostą drogę pokory i świątobliwości, powinno jak najprędzej zmienić te warunki i takich starszych więcej nie obierać. Gdyby tacy, dlatego, że nie zostali obrani, zrobili rozerwanie i odeszli, to daliby tylko jawny dowód, że nie byli godni dalszej społeczności ze świętymi. Ci, co są prawdziwie Pańscy i Jego duchem się rządzą, wiedzą dobrze, że Bóg nie patrzy na ilość, ale na jakość. Przeto i nam niech nie chodzi, aby nas było dużo, ale raczej, abyśmy byli prawdziwymi, wiernymi i duchem Bożym prowadzeni.

Umilowani w Panu! Bez względu na to, co drudzy mówią, czynią lub starają się czynić, my przede wszystkim starajmy się o ducha pokory, miłości, świątobliwości i ohotnej, wiernej służby braciom. Szczególnie ci, co mają przywilej służyć jako starsi, niechaj czuwają nad sobą i służą wiernie z miłości i poświęcenia, a nie dla próżnej chwały. Niech pamiętają, że ich obowiązek nie ogranicza się tylko do mówienia wykładów i przewodniczenia w badaniach, ale jak to mówi apostoł, mają być także „przykładem (wzorem, ideałem) wiernych w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze i w czystości” (1 Tym. 4:12).

Treściwe, zachęcające i godne uwagi jest także czułe napomnienie apostoła Piotra: „Starszych, którzy są między wami, proszę ja, współstarszy i świadek ucierpienia Chrystusowego i uczestnik chwały, która ma być objawiona, paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie, ale dobrowolnie, nie dla sprośnego zysku, ale ohotnym umysłem; ani jako



panujący nad dziedzictwem Pańskim, ale wzorami
będąc trzody. A gdy się okaże on księżę pasterzy, od-
niesiecie niezwiędłą koronę chwały. Pokorą bądźcie
wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg się pysznym sprzeciwia,
a pokornym łaskę daje. Uniżajcie się tedy pod mocną
ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra

5:1-6).

Redakcja
R-
„Straż”